



Od przybytku głowa może zboleć¹

Jadwiga Woźniak-Kasperek

Uniwersytet Warszawski

jbwozniak@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0002-1600-3914

STRESZCZENIE

Wielokanałowy i wielokodowy przekaz masowo generowanych danych i informacji w połączeniu z interdyscyplinarnością opisów procesów komunikowania i oddziaływania informacji rodzi potrzebę interdyscyplinowego spojrzenia na obiekt badania, jakim jest tzw. nadprodukcja informacji i będące jedną z jej konsekwencji przeciążenie informacyjne. Nauki o komunikacji społecznej i mediach mogą wnieść tu szczególny wkład ze względu na swoją „multimodalność” badawczą. W artykule zostaną naszkicowane wymiary i aspekty nadprodukcji informacji badane z perspektywy informatologicznej, a także wypracowane rozwiązania, takie jak na przykład narzędzia do organizacji informacji oraz koncepcja kultury informacyjnej.

SŁOWA KLUCZOWE

bibliologia i informatologia, nauki o komunikacji społecznej i mediach, nadprodukcja informacji, przeciążenie informacyjne, potop informacyjny

¹ Artykuł jest zapisem wykładu inauguracyjnego rok akademicki 2022/2023 na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Non sordidi lucri causa, nec ad vanam captandam gloriam, sed quo magis veritas propagetur et lux eius, qua salus humani generis continetur, clarius effulgeat.

Szare przysłowie „Od przybytku głowa nie boli” uczy nas, że nadmiar pewnych rzeczy nie jest szkodliwy. Trzeba jednak umieć rozeznaczyć w tym, co jest wartościowe, dobre, pożądane, a co nie. Jedną z takich rzeczy, dóbr jest informacja, której nadmiar może być szkodliwy, zwłaszcza gdy towarzyszy mu brak jakości. Nadmiar informacji znany jest również pod takimi mianami jak nadprodukcja informacji, zalew informacyjny, potop informacyjny, eksplozja informacji, tsunami informacyjne, bomba informacyjna itd. Sama liczba tych bliskoznacznych terminów, z których żaden nie przyjął się jako główny czy dominujący, wskazuje na wagę i złożoność problemu oraz jednocześnie na trudność ujęcia go w sposób badawczo produktywny. Nie pierwszy raz stajemy w nauce w sytuacji bogatej nędzy językowo zdefiniowanego i zarysowanego świata. Mnogość określeń, z których część ma metaforyczny charakter, jest też oznaką prób operjonalizacji różnych aspektów tego zagadnienia, jego wielowymiarowości i co za tym idzie otwartości na analizy integrujące. Liczba generowanych komunikatów przy globalnej konektywności powoduje powstawanie jakościowo nowych form reprezentacji treści, form o konsekwencjach oddziaływania których niewiele jeszcze wiemy. Ale nadmiar łączy się nie tylko, a może nawet nie przede wszystkim, z ilością, ale także ze zbyt wielką granulacją, rozproszeniem, dekontekstualizacją, fragmentaryzacją, zerwaniem więzi historycznych w imię aktualności i pośpiechu, tyranii chwili.

Myliłby się ten, kto wiązałby zjawisko nadmiaru, nadprodukcji ze zmianami, które w ostatnich dekadach zaszły w sferze technologii informacyjno-komunikacyjnych. Już Platon ustami Sokratesa w *Teajtet* wyraził przekonanie, że wynalazek pisma sprawi, że ludzie zamiast myśleć nie tylko będą czytać, ale i zaczną coraz bardziej pogrążyć się w nadmiarze utrwalonych zapisów. „[B]ezlik ohydnych książek [...] zalewa nas co dzień”, powiedział jeden z biesiadników w *Kandydzie* (Wolter, 2022). A Barnaby Rich na początku XVII wieku konstatawał, że „[j]edną z chorób obecnego [XVII – przypis JWK] stulecia jest nadmiar książek; świat jest nimi tak obciążony, że nie sposób przetrwać obfitości jałowych treści, które rodzą się co dzień” (de Solla Price, 1967, s. 64).

Cztery fale potopu informacyjnego

Zjawisko nadprodukcji informacji, potopu informacyjnego pojawiło się w literaturze, którą hasłowo nazwę bibliologiczno-informatologiczną, na przełomie lat 50. i 60. XX w. Wyróżniono wówczas cztery główne fale potopu informacyjnego.

Pierwsza przypada na przełom lat 50. i 60. XX w. Charakteryzuje się wzmożoną produkcją dokumentów naukowych oraz technicznych i związana jest między innymi z intensywnym rozwojem nauki i techniki, specjalizacją w nauce, wzrostem liczby języków używanych w publikacjach naukowych itp. Na to nałożył się dynamiczny rozwój techniki poligraficznej, dzięki czemu możliwe stało się szybsze zwielokrotnianie liczby egzemplarzy publikacji kierowanych do obiegu technicznego i naukowego. Pojawiła się wówczas już nie potrzeba, a konieczność poddawania informacji zorganizowanym formom selekcji. Bibliotekarze i pracownicy informacji stanęli przed wyzwaniem opracowania nowych sposobów dostępu do coraz większych wolumenów informacji. Wtedy to, wraz z wprowadzeniem komputerów w pracy bibliotecznnej, bibliograficznej i informacyjnej, wyłoniły się między innymi koncepcje wielkich projektów ana-

lityczno-bibliograficznych, których produkty w postaci choćby takich serwisów jak Medline², PsycINFO³ czy Art And Archaeology Technical Abstracts⁴ istnieją do dzisiaj. Dynamicznie rozwijały się narzędzia organizacji i wyszukiwania informacji, zarówno te o długiej tradycji (klastyfikacje, systemy haseł przedmiotowych), jak i relatywnie nowe będące rezultatem stosowania komputerów w pracach informacyjnych (języki deskryptorowe i słów kluczowych). Zaczęto wskazywać na potrzebę etycznej oceny samych informacji naukowych, a nie dopiero skutków ich zastosowania.

Druga fala nastąpiła w połowie lat 90. XX w. i była związana z upowszechnieniem się Internetu i coraz większymi możliwościami zasilania go treściami o różnej jakości i wartości. Informacje wartościowe przemieszały się z bezużytecznymi, prawdziwe z fałszywymi, ważne z marginalnymi itd. Spowodowało to „zaśmiecenie” środowiska informacyjnego, w konsekwencji zwiększając trudności w odnalezieniu informacji potrzebnych, relewantnych, wartościowych. Internet i jego zasoby zaczął być obrazem Baudrillardowskiego wszechświata, w którym jest coraz więcej informacji, a coraz mniej sensu. Bibliologia i informatologia odpowiedziała na tę zmianę jakościową między innymi rozwijając koncepcje alfabetyzacji informacyjnej (i cyfrowej), kompetencji informacyjnych (i cyfrowych), kultury informacyjnej oraz towarzyszące im programy wdrożeniowe. Stosunkowo szybko zauważono jednak, że kształtowanie świadomości i umiejętności wyszukiwania, oceny i wykorzystania informacji itp. nie jest rozwiązaniem wystarczającym, choć na pewno pożądanym i sensownym.

Koniec pierwszej dekady XXI w. przyniósł trzecią falę, której znakiem rozpoznawczym jest uzależnienie człowieka od sieci i technologii informacyjno-komunikacyjnych oraz potrzeby ciągłego, nie zawsze uzasadnionego, korzystania z nich, konsumpcjonizm informacyjny i FOMO (*Fear of Missing Out*). Na dużą skalę zaczęto manipulować informacją w celu wywarcia wpływu na zachowania i postawy jednostki lub zbiorowości, na zmianę świadomości i celowościowe profilowanie umysłów. Środowisko informacyjne przekształciło się w środowisko walki informacyjnej, w której dezinformacja i narzucanie emocjonalnego postrzegania rzeczywistości służą realizacji zamierzeń nadawcy lub „zleceniodawcy” komunikatów. Brak satysfakcjonującej kontroli nad manipulacją współwystępuje z brakiem wiedzy odbiorców o tym zjawisku i z brakiem świadomości bycia manipulowanym.

Ostatnia fala to czas „big data”, danetyzacji, dyktatury danych. Rezygnujemy z poszukiwania przyczynowości między danymi, wyjaśniania kontekstowego, szukania odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, zadowalając się odpowiedzią na pytania „ile” i „co?”, wiedzą o korelacjach pomiędzy analizowanymi danymi. Analizowane jest to, co jest nieprzewidywalne, aby uczynić je przewidywalnym, a fundamentem dociekania jest przekonanie, że liczby „mówią same za siebie”, bez udziału człowieka, który nadaje im znaczenie. Bez wątplenia analizy big data pozwa-

² Baza opracowywana przez National Library of Medicine w USA. Obejmuje publikacje z zakresu medycyny, farmacji, pielęgniarstwa, stomatologii, weterynarii, systemów opieki zdrowotnej i nauk przedklinicznych. Zawiera ponad 18 mln rekordów bibliograficznych, pochodzących z ponad 5 tys. czasopism ukazujących się w 30 językach od 1950 r. Ponad 50% rekordów pochodzi z czasopism wydawanych w USA.

³ PsycINFO to bibliograficzna baza danych tworzona przez American Psychological Association. Zawiera streszczenia artykułów z czasopism naukowych, rozdziałów książek, książek i rozpraw. Liczy niemal 5 mln rekordów, obejmuje okres od 1800 r. do chwili obecnej. Streszczenia i recenzje dotyczą wybranych artykułów z ponad 2 tys. czasopism w wielu językach.

⁴ Baza zawierająca ponad 130 tys. streszczeń publikacji z zakresu ochrony i konserwacji obiektów dziedzictwa kulturowego, tj. dzieł sztuki, kolekcji muzealnych, archiwaliów, bibliotecznych zbiorów specjalnych itd.

ląją na podniesienie badań naukowych na wyższy poziom, dostarczając „podgotowanych” (już nie „surowych”, jak często a niezrozumiale się je określa) danych badawczych, których innymi sposobami zapewne nie udało się pozyskać. Ale czy rzeczywiście tworzą nowy, „wymierny” model uprawiania nauki? Czy rzeczywiście dane mogą „mówić same za siebie”, być wolne od nieuświadomionych lub formalnie ustrukturyzowanych ram koncepcyjnych, interpretacyjnych i podmiotowego kontekstualizowania?

Wśród różnych zagrożeń wynikających ze stosowania technologii big data wskazywane jest między innymi kreowanie fikcji poprzez sterowanie przekazem medialnym przez algorytmy. Jak napisał Jan Kreft: „dąży się do skwantyfikowania większości fenomenów nigdy wcześniej niemierzonych, które teraz są opisywane i kwantyfikowalne w postaci danych. Metaforycznie ujmując, oznacza to także »koniec« intuicji, a także potrzebę redefinicji rozwoju opartego na rozumie” (Kreft, 2019, s. 170). A we *Władzy platform* (2021) uzupełnił: „w przypadku *big data* przejawem »magii« wylania wiedzy z danych jest korelacja »pozwalająca uchwycić terazniejszość i przewidzieć przyszłość»” (s. 298–299).

Technologii big data nie można traktować wyłącznie w kategorii zagrożenia, ale wykorzystanie szans wymaga świadomości i monitorowania zagrożeń. Aby nie stać się ofiarą czwartej fali potopu, niezbędne jest zachowanie przestrzeni dla intuicji, zdrowego rozsądku, szczęśliwego trafu, kreatywności, ambicji intelektualnych, odwagi podejmowania ryzyka, a także etycznego postępowania i wartości moralnych.

Nadmiar to niedobór

Przemysław Czapliński w artykule *Literatura i nadmiar* celnie zauważył, że „[k]iedy [...] stosujemy wobec dzisiejszej kultury pojęcie nadmiaru, czynimy tak nie po to [...], by adekwatnie nazwać jej właściwości, lecz po to, by przywołać świat do porządku. Kategoria »nadmiaru« odnosi się nie tyle do samej wielości, lecz do zgubionych możliwości zapanowania nad nią, do rozproszonych miar i nieadekwatnych porządków. Kiedy mówimy »nadmiar muzyki«, »nadmiar słów«, »nadmiar książek«, »nadmiar filmów«, rozpoczynamy nie nad ogromem, który nas przeraża, lecz nad utraconą przeszłością, w której rzekomo potrafiliśmy wyznaczyć miarę” (Czapliński, 2013, s. 122).

Innym atrybutem nadmiaru, a przynajmniej tego współczesnego, jest rozluźnienie, a niekiedy wręcz zanik, powiązań między elementami coraz bardziej zróżnicowanego uniwersum informacyjnego, w którym już nie książka, nie artykuł, nie, uogólniając, jednostka bibliograficzna, ale ściślej niezdefiniowana „porcja” informacji kreuje nową tradycję coraz bardziej rozproszonej całości. Miarę i więź w interesującym nas tu kontekście stanowiły jeszcze nie tak dawno – *toutes proportions gardées* – między innymi biblioteczno-informacyjne systemy porządkowania i wyszukiwania informacji, narzędzia wypracowane kulturowo, wyuczone i świadomie stosowane. Brak tych narzędzi, sposobów, mechanizmów itp. lub ich niewystarczająca operacyjność sprawiają, że możemy odczuwać nadmiar, zalew, potop. Zauważył to między innymi Paul Levinson (2006), stwierdzając w *Miękkim ostrzu*, że „nadmiar to niedobór” (*overload is underload*), przez co rozumiał, że doświadczanie nadmiaru informacji jest związane z niedoborem między innymi narzędzi, pozwalających na selekcję, porządkowanie czy wyszukiwanie relewantnych informacji. Wielu badaczy zwraca uwagę, że człowiek zawsze otoczony był nadmiarem danych zmysłowych, przewyższającym jego możliwości percepcyjne. W otoczeniu materialnym, gdy wystawiony jest na działanie ogromnych ilości „surowej” informacji wzrokowej, węchowej, słuchowej i dotykowej, rzadko doznaje przeciążenia – w drodze ewolucji wykształcił bowiem mechanizmy selekcji działające na poziomie przedświadomym. Sytuacja przeciążenia jest jednak możliwa, na przykład relatywnie częściej doświadczają jej osoby nieneuronormatywne.

Bibliologia i informatologia, idąc tropem tezy „nadmiar to niedobór”, wypracowała rozwiązania pozwalające na redukcję owej nadmiarowości. Zaczynając od mających wieloletnią historię katalogów i inwentarzy bibliotecznych, poprzez nowożytną bibliografię, po dorobek teoretyczny i praktyczny z zakresu organizacji i zarządzania informacją i wiedzą, także informacją indywidualną, personalną. Współczesna organizacja informacji dąży do ujmowania problemów związanych z zapewnianiem sprawnego dostępu do wiedzy zapisanej na różnego typu nośnikach w szerokim kontekście zarówno praktycznym i technologicznym, jak i społecznym i kulturowym. Teoretyczne i metodologiczne podstawy współczesnej organizacji wiedzy można odnaleźć w dziełach prekursorów bibliologii i informatologii, między innymi u Gabriela Peignota (*Dictionnaire raisonné de bibliologie*, 1802), Paula Otleta (*Traité de documentation. Le livre sur le livre. Théorie et pratique*, 1934) czy Joachima Lelewela (*Bibliograficznych ksiąg dwoje*, 1826). Obecnie na organizację wiedzy składają się takie komponenty, jak na przykład analiza i teoria pojęć, również terminologii; teoria klasyfikacji; metody indeksowania i klasyfikowania; reprezentacja i prezentacja wiedzy. Odmienną ścieżką redukcji nadmiaru jest rozwijanie kompetencji informacyjnych i cyfrowych, edukacji informacyjnej i medialnej oraz ich „produktów” wdrożeniowych. I te, i inne działania są ważne, choć nie można nie zauważyć, że towarzyszy im poczucie niepokoju i pewnej bezradności, być może będące, jak stwierdził Marshall McLuhan, w dużej mierze rezultatem wykonywania dzisiejszych zadań za pomocą wczorajszych narzędzi i koncepcji.

Jak już wspominałam, nadmiar informacji generuje zagrożenia. Niewykształcona w pełni świadomość informacyjna utrudnia dostrzeganie granic pomiędzy zagrożeniami, szansami i wyzwaniami. Nadmiar informacji może prowadzić do przeciążenia informacyjnego, rozumianego jako psychiczny dyskomfort, który wywołuje konfrontowanie się ze zbyt wielką ilością informacji. Przeciążenia informacyjnego zwanego również infoparalizem, informacyjnym AIDS, niepokojem informacyjnym czy stresem informacyjnym. Poczucie zalewu, przeciążenia informacyjnego to między innymi efekt przejścia ze świata linearnej piśmienności do wtórnej oralności. Być może za jakiś czas, gdy nastaną sami cyfrowi nomadzi, dzieci sieci, to odczucie dyskomfortu całkowicie zniknie, pociągając za sobą przemodelowanie kultury i obecnej sfery symbolicznej. Skutkami przeciążenia informacyjnego mogą być: problemy z podejmowaniem decyzji (mając do wyboru zbyt wiele wariantów rozwiązania problemu, jesteśmy skłonni do rezygnacji z podjęcia decyzji lub dokonujemy wyboru niekorzystnej opcji); powierzchowność poznania; depresja informacyjna, rezygnowanie z wykorzystywania pewnych kanałów informacyjnych czy źródeł informacji. Zamykanie się w bańkach filtracyjnych, informacyjnych, konsumpcyjnych, komorach pogłosowych to między innymi efekt wzmocnionej technologią informacyjno-komunikacyjną wpływu społecznego, rozumowania motywowanego i działania emocji jako czynnika upraszczającego przetwarzanie informacji.

Wracając na pole dorobku bibliologii i informatologii i jednocześnie kończąc, chciałabym zwrócić uwagę, że informatologiczne badania zachowań informacyjnych pokolenia tzw. cyfrowych tubylców zbiegają się ze spostrzeżeniami Zygmunta Baumana o tendencji zastępowania człowieka, który świadomie potrafi wybrać relewantne produkty, przez człowieka sterowanego przez rynek konsumencki, u którego czynność wyboru wiąże się z imperatywem obsesyjnego zaspokajania potrzeby nowości. Bezrefleksyjne korzystanie z technologii informacyjno-komunikacyjnych może prowadzić do uzależnienia od wyborów „suflowanych” przez algorytmy i do niedostrzegania, że jest się manipulowanym. W literaturze można odnaleźć głosy, że kultura książki, druku oraz czytania może być wykorzystywana w profilaktyce zagrożeń ze strony technologii informacyjno-komunikacyjnych, że może stać się warunkiem zachowania autonomiczności w środowisku szerokopasmowej komunikacji. Człowiek o umyśle zaprogramowanym

przez media interaktywne dociera tylko do tego, na co pozwalają mu zaprogramowane schematy informacyjne. Książka, między innymi dzięki linearnemu układowi treści, samoistności, zwartości, uporządkowaniu i innym atrybutom, zmusza do wysiłku intelektualnego, do tworzenia własnych schematów myślowych, niezależnych od wpływu mediów i sposobów porządkowania wiedzy przez systemy informatyczne.

Hinc omnia. Tylko tyle i aż tyle.

Bibliografia

- Czapliński, P. (2013). Literatura i nadmiar. *Kultura Współczesna: teoria, interpretacje, krytyka, 1*, 118–130.
- Kreft, J. (2019). *Władza algorytmów: u źródeł potęgi Google i Facebooka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kreft, J. (2021). *Władza platform: za fasadą Google, Facebooka i Spotify*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Lelewel, J. (1826). *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. Wilno: nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego Uniwersytetu.
- Levinson, P. (2006). *Miękkie ostrze, czyli Historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*. Przeł. H. Jankowska. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Otlet, P. (1934). *Traité de documentation. Le livre sur le livre. Théorie et pratique*. Bruxelles: Editions Mundaneum – Palais Mondial.
- Peignot, G. (1802). *Dictionnaire raisonné de bibliologie*. Paryż: Chez Willier, Libraire.
- de Solla Price, D.J. (1967). *Mala nauka – wielka nauka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wolter. (2022). *Co się zdarzyło Kandydowi i Marcinowi we Francji*. Pobrano z <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,415>